

## JÓZEF KISIELEWICZ

ur. 1945; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, handel, handel obwoźny, ostrzenie noży

### Handel w powojennym Lublinie

Handel obwoźny był bardzo długi czas popularny. Polegało to na tym, że jechał facet wozem na kołach gumowych i wołał: „Handełe, Handełe”, wymieniał, przyjmował tam szmaty nie szmaty i dawał ma przykład garnek za to, głównie tak to szło. Metalowych rzeczy nie przyjmował, to nie był tak, żeby złom przyjmował. Tylko zwykle za szmaty, stare, ściuchane, taki był handel wymienny, dawał nowe garnki, oczywiście musiała być tego jakaś odpowiednia ilość, żeby to się kalkulowało.

Byli tacy też, co te garnki nitowali, chodził i wołał, bo to garnki w tym miejscu, gdzie odpadła polewa, rdzewiały, więc oni mieli jakiś tam sposób. Nagrzewał lutownicę, tam coś wkładał, pukał, stukał i ten garnek czy czajnik jeszcze funkcjonował.

Bardzo często chodzili i ostrzyli noże, nożyczki, no i też tam wołał: „Noże!”, bił młotkiem, miał taki ten interes na plecach z taką szyną, stukał szyną i wszyscy wiedzieli – to latem szczególnie, ale i zimą – że to chodzi o ostrzenie. No i tam mama mi dawała nóż czy nożyczki, była jakaś tam stawka i stałem w kolejce, on to naostrzył, sprawa rozwiązana.

No, przyjeżdżali chłopci i sprzedawali warzywa, owoce, ziemniaki na wozach, bo sklepów takich jak teraz warzywniczo-owocowych nie było. Zawsze historycznie przy Ruskiej było targowisko, było drugie targowisko bardzo duże zresztą, jak to się ta ulica dzisiaj nazywa, no, na zapleczu Urzędu Miejskiego, to było przed wojną, w czasie wojny i po wojnie, bardzo długo. To był jeden wielki targ, chłopci zjeżdżali tam. No ale żeby dojść, jak ja mieszkalem w Alejach Racławickich, to było daleko, więc niektórzy wyprzedzali to i rozwozili tam ziemniaki w workach. Ci to tak w ogóle sporadycznie [bywali], ci muzycy czy ten, co ostrzył noże, no, miał jakąś swoją trasę, jakiś swój kurs. Tak że były dni handlowe w niektórych miejscach, że wiadomo było, w sobotę na przykład się handel odbywał większy, wtedy chłopci zjeżdżali na [targ], a w inne dni to nie, bo nie było interesu, jak to się mówiło, ale były takie miejsca, jak przy Ruskiej, gdzie zawsze był jakiś tam handel.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-07-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"